Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 444. Kraków, wtorek 1 października 1907 r. Rok XV.

Od Administracyi.

W obec nadchodzącego kwartału upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty.

= „Głos Narodu" =

będzie wychodził nadal w tych samych warunkach i z tym samym programem.

„GŁOS NARODU"

jest dziennikiem narodowym, katolickim i demokratycznym, — i jedynym w Galicyi, **który w kwestyi żydowskiej zajmuje stanowisko niezawisłe** i broni jawnie interesów chrześcijańskich.

„GŁOS NARODU"

odkrywa i piętnuje wszelkie żydowskie nadużycia.

Kupcy i rękodzielnicy chrześcijańscy znajdują w „Głosie Narodu" szczere i bezinteresowne poparcie, w obec grożącej im nieustannej i nie przebierającej w środkach konkurencyi żydowskiej.

Również rolnicy wszystkich stanów znajdują w „Głosie Narodu" gorącą obronę i zastępstwo swoich interesów.

„GŁOS NARODU"

powinien być zatem w rękach wszystkich inteligentnych przedstawicieli warstw pracujących, **jako organ polski katolicki i demokratyczny.**

„GŁOS NARODU"

opiera się tylko na swoich czytelnikach, i od nich czerpie wszystkie swoje soki żywotne.

Od ich liczby i poparcia zależy dalszy jego rozwój.

„GŁOS NARODU"

powinien **znajdywać się w każdym polskim i katolickim domu.**

GŁOS NARODU"

posiada dokładne informacje ze wszystkich dzielnic polskich i zamieszcza stałe korespondencje z Warszawy i Petersburga.

Na przyszły kwartał przygotowała redakcja **cały szereg sensacyjnych i zajmujących powieści, oryginalnych i tłumaczonych.**

W najbliższym czasie otrzymają czytelnicy pierwszy arkusz dodatku powieściowego.

Prosimy czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, i jednanie nam nowych prenumeratorów.

Kurja inteligencji.

Toczy się walka o przedstawicielstwo inteligencji w sejmie. Tak przynajmniej twierdzą konserwatyści, broniąc wniosku p. Bobrzyńskiego, a raczej zwalczając opór lewicy przeciwko temu wnioskowi. Pojęcie inteligencji jest oczywiście bardzo względne, a jak wiadomo, nawet ukończenie uniwersytetu nie zawsze zabezpiecza przed brakiem tego przymiotu... w każdym jednak razie przy określaniu inteligencji trzeba z konieczności stanąć na tem stanowisku, że wykształcenie jest jej pierwszym współczynnikiem. Dla celów politycznych taka definicja jest wystarczającą, — i gdy chodzi o stworzenie grupy mniej więcej jednolitej, górującej nad szarym tłumem, — przynależność do niej musi być zawisłą od pewnego stopnią wykształcenia.

Kurja inteligencji musi zatem obejmować wyborców posiadających pewien cenzus naukowy.

I tu powstaje pytanie: czy wyodrębnienie przedstawicieli inteligencji jest wskazanem i pożytecznem, i czy przez to nie wyjałowia się innych grup wyborczych? Ten zarzut usunąć można przedewszystkiem, dając każdemu wyborcy posiadającemu cenzus naukowy dwa głosy, a raczej dozwalając mu głosować w obu kurjach. Ale nawet, gdyby ten przywilej nie dał się utrzymać, — kurja inteligencji będzie w naszych warunkach, jeszcze przez dłuższy czas potrzebną. Może ona bowiem zrównoważyć w pewnej mierze ujemne strony powszechnego głosowania, które u nas specjalnie, dały się uczuć w sposób dotkliwy.

Zdobyliśmy już pewne doświadczenie przy wyborach do parlamentu. Wykazały one, że demagogiczna agitacja, prowadzona od dłuższego czasu wśród ludu, nieprzebierająca w środkach, a niestety prawie nie hamowana w skutek ospalstwa i niedołęstwa żywiołów inteligentnych, doprowadził do znanego przewrotnego hasła: „chłopi wybierajcie chłopa", — i wypaczyła rezultat pierwszych powszechnych wyborów. Ci sami agitatorzy, jak Stapiński, Olszewski i ich podkomendni, będą jeszcze długo grasować wśród ludu, a szkody jakie tam wyrządzą nie dadzą się odrazu naprawić. Dopóki zatem praca wśród ludu oparta na prawdziwej miłości Ojczyzny, nie wejdzie na odpowiudnie tory, i nie wyda pożądanych owoców, — zawsze będzie zachodzić obawa, że politycy zaściankowi, niekulturalni, niewykształceni, ale ambitni i krzykliwi, łatwiej sobie zdobędą głosy włościańskie, niżeli nawet najskrajniejsi demokraci, którym przeszkadzać będzie piętno ich... inteligencji.

To fakt smutny z którym liczyć się trzeba przy wszystkich obliczeniach co do przyszłych wyborów do Sejmu.

Zabezpieczenie zatem Sejmowi pewnej liczby posłów posiadających kwalifikacje wymagane na całym świecie, z wyjątkiem Galicji, — jast na razie niemal konieczne, ze względów nietylko polityczno-społecznych, — ale i narodowych. Wyjaśniać ostatniego względu nie potrzebujemy.

Kurja inteligencji będzie niezawodnie przejściową i zniknie zapewne w miarę postępu oświaty i politycznej dojrzałości szerokich warstw ludowych. Tworząc ją obecnie trzeba jednak baczyć, aby kwalifikacja jej nazwy była utrzymana w całej pełni. Dlatego połączenie cenzusu naukowego z cenzusem podatkowym, uważamy za zbędne i niewłaściwe, obok kurji powszechnego głosowania, niech stanie powszechna kurja inteligencji, z równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniem.

Z demokratycznego punktu widzenia, taka kurja ma większe prawo istnienia, aniżeli specjalna kurja wielkich posiadłości ziemskich, na którą przecież lewica się godzi. Zgoda jednak na to, że w kraju jeszcze zawsze przeważnie rolniczym większa (nie wielka) własność ziemska, może także rościć sobie prawo do specjalnej reprezentacji; więc w przyszłej konstrukcji sejmu, kurja inteligencji (ale nie kurja hofratów) obok grupy rolniczej powinny stanowić uzupełnienie powszechnego głosowania. Wszelkie inne dodatki są zbyteczne, — gdyż interesy specjalne miast znajdą należyte zastępstwo zarówno w kurji inteligencji jak i przez utworzenie odrębnych okręgów miejskich.

Taka naszem zdaniem powinna być podstawa do kompromisu wybranego w Sejmie, przyjmując zasadę, że c o n a j m n i e j połowa posłów powinna wyjść z powszechnego głosowania.

Zadania sejmu.

W czasie trwania obrad sejmowych należało poruszyć garść spraw ważniejszych, by na nie zwrócić uwagę reprezentantów kraju. Naturalnie, że praktyczne cele Sejmu skierowały jego pracę, a myśli posłów, w inną stronę. Dla tego nie będzie od rzeczy zaznaczyć, że obowiązkiem każdego posła, jest być nie tylko politykiem i partyzantem, lecz przedewszystkiem dobrym funkcyonaryuszem tej wielkiej gminy, nazywanej krajem, a więc i dobrze znać przepisy całego prawodawstwa gminnego. Tylko wówczas zdołają zrozumieć jego braki.

Lecz czyż nasi posłowie są przygotowani do zawodu prawodawczego? — czy znają przepisy administracyjne? czy próbują się przynajmniej zapoznać z ustawodawstwem gminnem?

A przecież Sejm, a więc posłowie sejmowi, jest odpowiedzialnym za wszystkie braki w kraju, materjalne i moralne.

Sejm odpowiada za brak oświaty, za marnowanie się najlepszych sił roboczych w kraju za oceanem, za wzmożenie się włóczęgostwa, za ginących bez opieki, za ciemne masy proletarjatu, za biedę gmin.

Naturalnie! Wszak zadaniem gminy jest zapewnienie jej członkom dobrodytu moralnego i materjalnego, uobyczajenie mas, zapewnienie bezpieczeństwa w każdym kierunku. Nawet za liczne szynki, a nie tylko za brak szpitali i domów pracy i przytułków dla biednych Więc Sejm—ta wielka rada pow. czy gminna odpowiada, teraz i kiedyś.. w przyszłości, nawet za brak podręcznika dla gmin i za wstrętne, każące naszą mowę szyldy nie dość obywatelskich przekupni odpowiedzialnym jest Sejm, gdyż nie zdołał spełnić zadania owego ży

ciodajnego czynnika administracyjnego, którym wedle najlepszej może intencyi br. Becka, każdy Sejm być powinien.

Dlatego silny nacisk położyliśmy na słowa sympatycznego ministra-prezydenta, lecz niech że natomiast i posłowie sejmowi, a i parlament w obec ogromu odpowiedzialności Sejmu przed krajem i historyą, zażąda gwarancyi istnienia i funkcyonowania Sejmu.

Pewność i trwałość kadencyi odwróciłaby i wyparła ze Sejmu może nawet waśni polityczne, bo posłowie na prawdę pracujący dla kraju, uznaliby potrzebę spełnienia w obec niego przedewszystkiem obowiązków posła a do tych nie należy wzajemne sobie przeszkadzanie w pracy prawodawczej.

Kiedy te słowa piszemy działalność Sejmu kończy się, jak zwykle... przerwana ręką rządu, z pod której nie umiał i nie umie się Sejm wy zwolić, bo znowu nie umiał i nie umie spełnić swego posłannictwa tak, jak tego wymaga idea prawdziwej konstytucyi, tudzież stanowisko Sej mu w obec Rady państwa.

Rada państwa wydaje zarysy ustaw, ramy wypełnia Sejm, będący ponadto czynnym czynnikiem administracyjnym; owym ruchliwym organem kontrolującym, by maszyna administracyjna kraju i... państwa należycie funkcyonowała.

Nie jest zatem Sejm podwładnym organem parlamentu, a więc podrzędniejszem prawodaw czem ciałem aniżeli Rada państwa... Owszem. Ma wyższe zadania, aniżeli rzucenie szkicu ustaw, bo utkanie na tej kanwie wykończonej, trudnej pracy, poprowadzenia swego społeczeństwa do prawdziwego dobrobytu i do jego uoby czajenia.

Ale i ten Sejm galicyjski nie spełni swego wielkiego zadania dla braku czasu, dla niemożności istnienia.

Oby jego następca wybrany na zasadzie nowej ordynacyi wyborczej, energicznie stanął na straży swoich praw, i lepiej zabezpieczył sobie możność skutecznej pracy...

Korespodencje.

(Tolerancja religijna w praktyce. — „Ukaz“ jenerał gubernatora i nowe szykany procesji katolickich. — Proces ks. Grabowskiego. — Za chrzest więzienie. — Apatja wyborcza. — Szanse Polaków. — Kurje narodowościowe. — Walka o mandat wileński. — Przewaga popów na Ukrainie i Wołyniu. — Ognisko czarnosecinowej agitacji.)

Wilno, 28 września.

Tolerancja religijna coraz bardziej się kurczy. Niedawno synod „wyjasnił“, że wolność przechodzenia z prawosławia na inne wyznanie nie dotyczy wojskowych, a obecnie mamy znów w kraju naszym nowy dowód że ukaz tolerancyjny, podpisany przez cara, obowiązuje o tyle, o ile pozwalają na to... czynownicy. Jak wiadomo na mocy tego ukazu został zniesiony na Litwie i Rusi zakaz procesji katolickich. Manifestu tolerancyjnego dotychczas oficjalnie nie odwołano, nie przeszkadza to jednak wcale, że jenerał gubernator wileński ogłosił teraz swój własny „ukaz“ następującej treści:

1) Zabrania się procesyj religijnych z innych miast, oile niema na to specjalnego pozwolenia władz gubernialnych.

2) Zabrania się towarzyszenia procesjom przez orkiestry, o ile niema na to specjalnego pozwolenia.

3) Zabrania się branie udziału w procesjach w kostjumach, nie pozostających w związku (?) z obchodem, jak również wywieszania chorągwi cechowych, znaków, oraz innych emblematów, nie należących (?) do obchodu religijnego.

Winni przestąpienia postanowienia obowiązującego podlegają w porządku administracyjnym grzywnom do wysokości 500 rb., lub karze aresztu od trzech miesięcy.“

Ow dziwny frazes o kostjumach odnosi się do polskich strojów włościańskich które raziły oczy naszych satrapów.

Ukaz tolerancyjny, jak się zdawało, zniósł raz na zawsze wszelkie bezsensowe ograniczenia katolickich obchodów religijnych, na Litwie i Rusi a tym czasem jenerał-gubernator własną władzą wydaje rozporządzenie, które wszelkie obchody katolickie czyni zależnemi od „specjalnego pozwolenia“ p. gubernatora. Od jego „widzi mi się“ zależy, czy wolność religji ma obowiązywać, czy też nie...

Również wymowną ilustracją, jak wygląda „tolerancja religijna“ w interpretacji czynowników, jest sprawa sądowa, która rozegrała się w tych dniach przed mińskim sądem okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiądł katolicki ka płan ks. Grabowski, którego władze pociągnęły do odpowiedzialności za to, że... ochrzcił dwoje dzieci, urodzone z matki prawosławnej. Przed sądem stanął również w charakterze oskarżonego ojciec tych dwojga dzieci, katolik. Jak wyjaśniono na rozprawie, matka dała przy zwolenie mężowi na ochrzczenie dzieci przez księdza katolickiego, a ks. Grabowski dopełnił chrztu tylko na usilne prośby ojca, który na kolanach prosił go o to, przedstawiając iż dzieci są chore. Istotnie jedno z dzieci wkrótce po chrzcie zmarło. Kapłan więc spełnił tylko swój obowiązek bo nie miał prawa odmówić chrztu chorym dzieciom, pomimo to sąd skazał ks. Grabowskiego na 100 rubli kary, a ojca dzieci na 2 tygodnie więzienia!

I takie wyroki zapadają po manifeście tolerencyjnym.

Jedyna wolność, jaką zdołano wymusić na rządzie, wolność religijna, pod wpływem prądów „istino ruskiej“ polityki staje się coraz oczywistszą fikcją...

Obojętność, jaka cechuje obecne wybory w całem państwie, ujawniła się również i przy prawyborach w kraju naszym. Naprzykład w pow. szawelskim na zjazd drobnych właścicieli ziemskich przybyło zaledwie 13 prawyborców na 479 uprawnionych do głosowania. W pow. lepelskim na 104 polskich prawyborców z kurji większej własności przybyło na zjazd tylko 41. Dotychczasowy jednak rezultat prawyborów na Litwie jest dla nas względnie pomyślny. W gub. wileńskiej przeprowadzimy wszystkich swoich kandydatów, również mają Polacy poważne szanse w gub. mińskiej (gdzie do drugiej Dumy wybrano samych czarnoseciń ców) grodzieńskiej, kowieńskiej, a i w gub. witebskiej jest możliwe przeforsowanie polskiego kandydata. Do zwiększenia naszych szans w tych guberniach przyczyniła się nowa ordynacja wyborcza, która dając przewagę większej własności, musiała wyjść do pewnego stopnia na korzyść polskiego żywiołu obywatelskiego. Korzystnym jest również dla nas podział na kurje narodowościowe, tj. wydzielenie żydów w kurji miejskiej, gdyż uwalnia Pola ków z pod majoryzacji żydowskiej. Dzięki tym zmianom mamy zapewniony mandat z miasta Wilna, który do trzeciej Dumy wybiera posła nie oddzielnie, jak poprzednio, lecz na gubernialnem zgromadzeniu wyborczem. Przy poprzednich wyborach wobec walki z żydami, Polacy głosowali solidarnie na jednego kandydata, aby nie dopuścić do wyboru żyda. Dzięki tej solidarności, do drugiej Dumy wszedł ja ko poseł z m. Wilna prezydent Węsławski. Obecnie jednak, gdy żydzi zostali usunięci poza nawias, bo polscy wyborcy wileńscy na gubernialnem zgromadzeniu wyborczem wraz z innymi głosami polskimi będą mieli absolutną przewagę, Polacy wysunęli dwie kandydatury. Mianowicie dawny polski komitet centralny 30 głosami wypowiedział się za kandydaturą ks. Maciejewicza, a 20 za kandydaturą znanego adwokata tutejszego p. Wróblewskiego. Pomiędzy tymi kandydatami rozegra się też kampania wyborcza o mandat wileński. Należy tu zaznaczyć, że kandydaturę ks. Maciejewicza popiera narodowo-demokratyczny „Dziennik Wileński“, a p. Wróblewskiego organ ks. biskupa Ropa „Kurjer Litewski“.

Co do innych guberniji tak zwanego w języku urzędowym „kraju południowo zachodniego“, to na Ukrainie i Wołyniu szans nie mamy żadnych. Tam panami położenia są wyłącznie „prawdziwie rosyjscy“ popi i powolne im włościaństwo. Nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości dotychczasowy rezultat prawyborów. Tak nap. w Berdyczowie przy prawyborach wyszło z urny aż 50 popów, a w całej gubernii wołyńskiej na pełnomocników wybrano 284 popów! Tam też niewątpliwie odniesie największy w całem państ-

---

J. H. Rosny.

MILCZĄCA.

(Dokończenie.)

Trwało to chwilę jedną, gdy lekkie kroki wstrząsnęły mną nagle. Ujrzałem Franceskę, nadchodzącą z drugiego końca wąwozu. Zbliży ła się. Spostrzegła łzy moje i zmieszała się. Po tem surowy wyraz zjawił się na jej ustach, — i ona, która nigdy nie zadawała pytań rzekła:

— Czy jest pan zazdrosny o Luiginiego?

Ze zdumienia i pewnego rodzaju oburzenia nic na razie odpowiedzieć nie mogłem.

— Wielkie nieba! Gdybym mógł być zazdrosny, miałbym nadzieję uleczenia się z miłości!

Pobladła tak, jak w dniu mego oświadczenia się i z takiem samem przerażeniem w oczach.

Odeszła w milczeniu do ojca, który nas przyzywał.

IV.

26 lipca.

Jestem wolny. Władze znalazły lekkiem moje przewinienie. Mogłem na nowo rozpocząć, gdyby mi się podobało, konspiracje przeciw zaprzyjaźnionym władzom, mogłem na nowo powiązać zerwane nici. Nie miałem jednak najmniejszej chęci do tego. Wiara we mnie zamarła. Przestałem wierzyć w to, żeby tyran mógł być wywrócony zapomocą naszych skromnych środków. Wielkie wypadki przywrócą równowagę między prawem a siłą.

Dwaj czy trzej towarzysze Francuzi skorzystali z łaski Zjednoczonych. Tylko nasi przyjaciele weneccy, polscy i medjolańscy zostają pod kluczem.

Krążyłem jak potępiona dusza w około mego więzienia. Z początku dozorcy chcieli mnie wydalić, stosownie do otrzymanego rozkazu, razem z innymi uwolnionymi. Skończyło się jednak na tem, że pozwolono mi przebywać po kilka godzin w zamku. Tym sposobem nie zostałem pozbawiony przyjemności słuchania wymyślań Recznikowa, gilotynowań, wieszań i topień w wodzie głębokiej.

Lecz niestety! Smutek mój z dnia na dzień stawał się okrutniejszym. Franczeska trwała ciągle przy swej tajemnicy, która już mi była obojętną, gdyż żadnej nadziei mieć już nie mogłem.

5 sierpnia.

Nic się nie zmieniło. Chcę wyjechać. Wierzę już tylko w czas i oddalenie,—innego lekarstwa nie ma dla mej duszy.

Wyjawiłem postanowienie moje Ojettiemu. Strwożył się niezmiernie. Zaczął rozwodzić swe żale a w końcu rzekł:

— Przecież cierpienie pańskie nie będzie trudniejsze do uleczenia, jeżeli poczekasz jeszcze kilka tygodni.

— Lecz ja nie mogę czekać jeszcze kilka tygodni!... Niewiele mi już sił pozostało, trzeba z nich korzystać... Pan przecież zrobić mi nadziei nie może.

Ojetti nie był dyplomatą, jak większość je go rodaków.

Zamilkł, a potem, gdym smutnie na niego spoglądał, powiedział:

— Przysiągłbym, że ona cię pokocha... Zauważyłem już nawet rodzącą się w niej skłonność... Moja...

— Trudno, żeby pan zaprzeczył, iż wzbudzam w niej dziwny jakiś przestrach!

— No tak... Nie umiem sobie tego wytłómaczyć... Nie mogę wydobyć z niej wyznania... Musisz pomówić z nią jeszcze.

— I cóż nowego mogę jej powiedzieć?

— Wszystko jedno. Toż samo... Bądź wymowny tylko, i niech ci kategorycznie odpowie!

* * *

Przechodziliśmy przez wielką, ponurą Kalwaryę, ciągnącą się poza Plaus. Możnaby ją nazwać cmentarzyskiem Tytanów. Płaskie kamienie, jakieś nieokreślone krzyże, zagadkowo usta wione odłamy skał następowały po sobie kolejno w głębokich parowach. Echo powtarzało kil kakrotnie jakby przedhistoryczną jakąś wrzawę konania. Po wyjściu z Kalwarji, droga pięła się pośród jodeł, pamiętających zamierzchłe czasy.

Doktor odprowadził Luiginiego, prosząc żebyśmy na nich poczekali.

Zostaliśmy sami, Franciszka i ja w tej naturalnej katedrze. Cisza i nieruchomość zdawały się stapiać w jedną całość ze światłem.

Słyszałem bicie własnego — i jej serca! Odezwałem się nagle zdławionym głosem:

— Stanąłem już u kresu mego cierpienia. Odjeżdżam. Postanowiłem pomówić z panią po raz ostatni. Męka, jaką przebyłem z racji jedynie faktu, że istnieję, była dostatecznie wielką, żeby nadać mi prawo powtórzenia pani raz jesz cze, iż całe moje życie składam u stóp twoich z zapewnieniem, że innej kobiety nigdy już kochać nie będę. Mówię to nie spodziewając się niczego, z poczucia prostego obowiązku, gdyż

wie „t r y u m f“ czarnosecinowa agitacja słynnej Kijowskiej Ławry, która wydaje i za pomocą popów rozrzuca masami odezwy, wzywające do pogromów i rzezi...

Warszawa, 30 września.

(Sprawa bojówki „Proletarjat“, — Pierwsze zebranie przedwyborcze i mowa p. Dmowskiego — Barbarzyńskie represje po zabójstwie Silbersteina w Łodzi. — Groźna dla całości państwa gimnastyka).

Jak wiadomo z pośród partji socjalistycznych, zdziesiątkowanych ostatniemi aresztowaniami, przestała zupełnie istnieć partja „Proletaryat“ której całą organizację rozbito i u- -to. Onegdaj właśnie przed tutejszym sądem wojennym stanęło około 20 ludzi, oskarżonych o należenie do bojowej organizacyi „Proletarjatu“, i utworzenie sądu, który w imieniu tejże partji działał i znany był pod nazwą „sądu sprawiedliwości“.

Według aktu oskarżenia sprawa ta przedstawia się jak następuje. Jeszcze w styczniu r. b. dokonano rewizji w jednym z domów przy ul. Leszno i w mieszczącej się tam piwiarni wykryto 6 rewolwerów, 9 sztyletów, zapas nabojów, tudzież większą ilość różnych dokumentów. Kwitarjusz do zbierania składek, bilety z napisem „Straż rewolucyjna“ lub „Milicja“ i inne nosiły na sobie pieczęcie polskiej partji „Proletarjat“.

Śród dokumentów znaleziono pewną ilość wyroków sądowych, rachunków pieniężnych i t. p., przez strony zainteresowane złożonych na imię „Sądu sprawiedliwości“ lub sędziego „Dziadka“ wraz z prośbą o wymierzenie sprawiedliwości — „respective“ — zmuszenie niewypłacalnego dłużnika do zapłacenia długu. Nadto w ręce policji dostała się lista 26 osób ze wskazaniem imienia, nazwiska, adresu i pseudonimu partyjnego — składających „Komitet polskiej partji Proletarjat“ i wchodzących w skład „Sądu sprawiedliwości“.

Śledztwo następnie ustaliło, że przyjmowaniem spraw od stron zainteresowanych zajmował się „Dziadek“, stale w piwiarni przebywający, on też wydawał wyrok, który niezwłocznie inni członkowie stowarzyszenia wykonywali.

Na zasadzie tych danych do odpowiedzialności sądowej pociągnięto: Wincentego Krawczunasa (pseudonim partyjny „Dziadek“), Mieczysława Paciorkowskiego („Majtos“), Stanisława Rafalskiego („Kędzior“), Józefa Kafarowskiego („Herkules“), Marjana Mateusza Mańkowskiego („Otello“), Adama Jędrasiaka („Poważny“), Nikifora Wojciechowskiego („Gubernator“), Alfonsa Kornackiego („Ober“) Aleksego Wlinstrupa („Cygan“), Romana Junga („Marks“), Piotra Kamińskiego („Lalka“), Wacława Michała Lechowicza („Bezimienny“), Ludwika Rajmunda Zajdla („Szczygieł“), Ludwika Bronisława Łagockiego („Wąsal“), Wacława Gąssowskiego („Salomon“), Feliksa Gąssowskiego („Gruby“), Ignacego Wojdę („Kudłaty“), Jakóba Jankowskiego („Błyskawica“) i Bolesława Ambroziewicza („Wilk“).

Z wyżej wymienionych oskarżonych zdołali ukryć się: Kamiński, Ambroziewicz, Jędrasiak, Łagocki, Jankowski i Mańkowski. Pozostałych sąd po całodziennej rozprawie skazał na pozbawienie praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na różne terminy: od 2 do 8 lat.

Dzień wczorajszy przyniósł nam wreszcie pierwsze zgromadzenie przedwyborcze, na którem wygłosił półtoragodzinną mowę p. Roman Dmowski. Były a niewątpliwie i przyszły prezes Koła polskiego w Dumie, w rzeczowych wywodach odpierał zarzuty, czynione z obozu konserwatywno-ugodowego Kołu polskiemu w drugiej Dumie i scharakteryzował obecną sytuację polityczną w państwie rosyjskiem. W odpowiedzi na zarzut, że Koło polskie nie wypowiedziało się za potępieniem teroru rewolucyjnego, p. Dmowski słusznie zaznaczył, iż teror i gwałty rządu nie ustępują w niczem terorowi rewolucyjnemu i że posłowie polscy mogli tylko potępić wogóle gwałty, bez względu na to, kto się ich dopuszcza, czy rewolucjoniści, czy też biurokraci.

Omawiając zadania reprezentacyi polskiej w trzeciej Dumie prezes Koła polskiego z całą stanowczością podkreślił, że nie może ono ubiegać się o względy rządu i chwilowe drobnostkowe korzyści, lecz musi popierać te opozycyjne żywioły i stronnictwa rosyjskie, do których należy przyszłość Rosji. Obecny rząd rosyjski, który wszedł teraz na drogę najskrajniejszej reakcyi, nie ma trwałej podstawy, i prędzej czy później musi ustąpić.

Co do drażliwej sprawy agrarnej p. Dmowski stanął na tem samem stanowisku, jakie wyraźnie zajęło Koło polskie w drugiej Dumie. Przy rozstrzyganiu tej sprawy mają decydować czynniki miejscowe autonomiczne. W myśl tej zasady autonomicznej Duma nie może narzucić Polsce (w najszerszych granicach) prawa o wywłaszczeniu, z drugiej zaś strony i Polacy nie mogą przesądzać rozstrzygnięcia sprawy agrarnej w rdzennej Rosji i wypowiadać się bezwzględnie przeciw wywłaszczeniu w całem państwie.

Należy dodać, że przemówienie p. Dmowskiego spotkało się z jak najlepszem przyjęciem, a mówcę witano i żegnano entuzjastycznemi oklaskami.

Bliski termin zwołania Dumy nie przeszkadza wcale, że tutejsze władze dopuszczają się coraz jaskrawszych a bezmyślniejszych gwałtów. Przedewszystkiem trzeba tu wspomnieć o okrutnem postępowaniu wobec robotników fabryki Silbersteina w Łodzi. Sprawców morderstwa dyrektora M. Silbersteina w liczbie ośmiu jak wiadomo, rozstrzelano. Morderstwo było niewątpliwie ohydne — ale właśnie dla tego każdy sąd, nie tylko wojenny, musiałby ukarać winnych. W jakim więc celu zastosowano tu tę dziką, w żadnym kraju nie istniejącą „administracyjną karę śmierci“ i rozstrzelano 8 ludzi bez sądu?! Chyba tylko, aby dowieść, że rząd rosyjski zawsze i wszędzie, nawet tam, gdzie mógłby działać legalnie i zgodnie z zasadami sprawiedliwości, woli drogę bezprawia. Ale nie na tem koniec. Pomimo rozstrzelania 8 sprawców zabójstwa Silbersteina, wszystkich robotników fabryki, w liczbie około 1000, zatrzymano dotychczas w więzieniu, a wśród nich 360 kobiet. Umieszczono ich zaś w tak ciasnych lokalach, że skutkiem zaduchu wielu z nich, a zwłaszcza kobiety, ciężko zaniemogło. A trzeba dodać, że w ten sposób aresztowano wiele matek i ojców, tak że dzieci pozostały bez żadnej literalnie opieki. Jakiż może być cel tej barbarzyńskiej represji? Możnaby przypuścić że chodzi chyba o prowokację mas robotniczych, aby popchnąć je do nowych gwałtów, bo ta cała anarchja, na jaką obecnie patrzymy jest bardzo na rękę wojennym obrońcom „ładu i porządku“. Oni nie pragną wcale uspokojenia kraju, ale „krestów“!

Nie tak tragiczne, ale bardziej śmieszne są represje tutejszych „władz“ wobec... gimnastyki. Zdawało się, że po zamknięciu Sokoła państwu rosyjskiemu nie grozi już żadne niebezpieczeństwo ze strony polskiej... gimnastyki! Gdzie tam! Przedstawiciele tutejszej władzy uznali za niebezpieczne Towarzystwa gimnastyczne, które również zamknięto. Ale nie na tem koniec. Istnieją przecież różne kluby i stowarzyszenia, które uprawiając sport, zajmują się również tak groźną dla państwa rosyjskiego gimnastyką. Więc polecono gubernatorom, aby mieli nad temi stowarzyszeniami ścisły nadzór i nie pozwalali tam, broń Boże, uczyć gimnastyki!

Są to już śmieszności, kompromitujące tylko biurokrację.

Robotnicy sezonowi.

Wydział krajowy przedłożył obecnie Sejmowi projekt ustawy normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych w Galicji. Wydział wywiązał się w ten sposób z niedawnego polecenia Sejmu, uznającego potrzebę takiej ustawy wobec przełomu w robotniczych stosunkach naszego rolnictwa.

Daje się bowiem odczuwać coraz wyraźniej w stosunkach rolniczych dążność do zastąpienia robotnika dziennego robotnikiem sezonowym. Czeladź stała i najemnik dzienny nie pokrywają już obecnie zapotrzebowania pracy najemnej, a nadto ich podaż podlega ciągłym fluktuacjom. Gospodarstwo zaś prowadzone intenzywnie musi się oprzeć na trwałej podstawie. Nic więc dziwnego, że robotnika

---

i względem siebie mamy obowiązki. Wiem, Franczesko, że byłbym szlachetniejszym, litościwszym, łagodniejszym, gdybym dostąpił tego nadszczęścia zostania twoim towarzyszem na zawsze; wiem, że łaska taka dałaby mi siły do zniesienia najcięższych prób, uczyniłaby mię dobrym nawet dla nieprzyjaciół. Wiem także, że łaska taka nie dla mnie. I nie skarżę się na ciebie, Franczesko. Nie możesz być odpowiedzialną za uczucie, które się nie zrodziło w tobie, — to tak samo, jakbyś mogła być odpowiedzialną za swe przyjście na świat. Błagam cię tylko o jedno życzliwe spojrzenie i przebaczenie mi tych słów, jeśli cię obraziły.

Jak posąg Afrodyty Milcząca pozostawała czas jakiś bez odpowiedzi, ze schyloną głową pod cieniem swych wielkich włosów, — a potem ze drżeniem w głosie wyrzekła:

— To nie ja powinnam panu przebaczyć, a odwrotnie pan mnie. Jestem obciążona wyrzutami sumienia, obwiniam siebie za pańskie cierpienie, oddałabym wiele lat swego życia, gdyby to wszystko cofnąć było można. Proszę nie wątpić, że w każdej okoliczności jestem gotowa do wielkiego czynu naprawy.

Wyciągnęła do mnie rękę; nie śmiałem podnieść jej do ust.

— Żegnam cię Franczesko — wyjąkałem... wyjeżdżam jutro o świcie.

Oparła się o drzewo i jakby sama do siebie szeptała:

— Nie powinnam go zatrzymywać.

V.

7 sierpnia.

Nie próbowałem nawet zasnąć: musiałbym wziąć opium w grożącej niebezpieczeństwem dozie. Przepędziłem noc na balkonie, przyglądając się wieżom Serraz i migocącym nad niemi gwiazdom. Wysubtelnione zmysły moje lubowały się w gorzkiem zestawieniu wspaniałości natury z własnem cierpieniem. Niewyraźne zarysy gór, szemrzące wody, pastwiska, gwiazdy układało się to wszystko w jeden grobowiec dla mnie. Odczułem jakby skurcz Wszechświata, jakby zatrzymanie oddechu Nieskończoności.

Nie buntowałem się w dalszym ciągu. Cierpiałem z powodu jednej z tych wielkich miłości, które wyszlachetniają ludzi. Miałem wrażenie, że boleść moja nie jest samotną, — ani egoistyczną. Składałem ofiarę na ołtarzu dobra wielu innych istnień.

Srebrzysta jutrzenka wstępowała na lodowce; jednocześnie ze świtem wietrzyk zaczął się podnosić z nad jeziora; zaprzyjaźnione ze mną sikorki przyleciały dopominać się o swe pożywienie.

Woźnica zabrał moje rzeczy i udałem się do pobliskiego miasteczka.

Przyszła mi ochota iść koniecznie przez Kalwarję. Zatrzymałem się przy drzewach, pod któremi rozmawiałem wczoraj z Franczeską. Zrobiło mi się słabo. Oparłem się o toż samo drzewo, o które ona się oparła. Zamknąłem oczy i przez długą chwilę tak pozostałem.

Poruszenie się gałęzi wyrwało mię z marzenia. Stał się cud. Franczeska przyszła. Patrzała na mnie ze słodyczą. Zmieszana była, lecz nie przerażona. Znużenie cudownie ściemniło jej powieki. Zawołałem:

— I dlaczego czyni pani mój odjazd jeszcze straszniejszym?

Uśmiechnęła się; po raz pierwszy spostrzegłem pewną złośliwość na jej twarzy. Potem rzekła:

— Nie potrafię już żyć zdala od pana!...

Życie, sława, moc, spłynęły na mnie, jak światło w ciemność.

A Franczeska mówiła dalej:

— Nie byłam nieszczerą względem pana. Przestrach mój był rzeczywisty, silniejszy od mojej duszy. Napróżno usiłowałam zapanować nad nim. Prawdopodobnie niema na świecie drugiej takiej istoty, która obawiałaby się więcej miłości.

Wziąłem łagodnie jej rękę; mała rączka, czuła, ufna, drżąca, poddała się.

— I dlaczego tak boisz się miłości?

Boska twarzyczka odwróciła się w stronę lasu.

— Ponieważ wiem, że stanę się istotą zupełnie zależną od tego, kogo pokocham. Ponieważ całkowicie zrezygnować będę musiała z samej siebie na jego korzyść — i dlatego muszę być tak pewną swego małżonka, jak samej siebie, ponieważ nakoniec, od chwili, gdy to mówię, przestałam już istnieć! Wolność moja umarła! Jestem twoją niewolnicą: na zawsze już stawać się będzie twoja wola a nie moja!

A gdyśmy schodzili ze wzgórza, myślałem:

— A jednak, cudownie słodkiem jest uczucie, że w tej krótkiej historji naszego życia, największem naszem pragnieniem nie jest ani sława, ani władza, ani bogactwo, lecz oto taka słaba istota, nam podobna, trochę żywego światła, jakiś rys, jakiś kontur, kilka ruchów i rytm wspólnych kroków!

---

dziennego wypiera robotnik sezonowy t. j. ugodzony i zakontraktowany z góry za cały sezon robót rolnych lub przynajmniej na pew ne dłuższe okresy. Również daje się zauważyć i u robotników dążność do szukania umo wy o pracę sezonową. Zwłaszcza emigracja za robkowa zaznajamia robotników z korzyściami zapewnionej pracy.

Obowiązkiem ustawodawcy jest podążać za tą zmianą stosunków. Przepisy prawa cywilnego (z r. 1811) normujące umowy o pracę sezonową są przestarzałe. Dlatego wydano już specjalne ustawy, regulujące stosunki praw ne robotników przemysłowych, handlowych, gór niczych, kolejowych, służby domowej i czeladzi. Potrzeba wydania nowożytnej ustawy dla robotników rolnych stała się również niecierpiącą zwłoki.

W projekcie ustawy wyrażoną jest zasada fakultatywnej mocy ustawy. Tylko te umowy o pracę sezonową będą oceniane według tej ustawy, w których strony wyraźnie oświadczyły, że się jej postanowieniom poddają. Jeżeli tego oświadczenia nie złożą, umowa będzie podpadała pod przepisy kodeksu cywilnego. Wprowadzenie tej zasady uzasadnione jest fak tem, że system roboczizny sezonowej nie jest jeszcze powszechnym. Nie pora więc na bezwzględny przymus. Wątpić nie należy, że nowa ustawa, dająca korzyści obu kontraktującym stronom w licznych wypadkach braną będzie za podstawę kontraktu pracy i torować będzie drogę do rozszerzania się systemu robót sezonowych w rolnictwie.

Bezwzględną moc obowiązującą posiadać będą przepisy o wprowadzeniu legitymacji robotniczych (w miejsce dziś nieodpowiednio używanych książek służbowych lub robotniczych). Również z pod zasady fakultatywności usunięte będą postanowienia o odmówieniu robotnika, o nakłanianiu go do zerwania umowy, o konieczności wypłaty w gotówce, o karygodności zniewalania robotnika do kupowania towarów u pracodawcy, o wypłacie zarobku w szynkowniach, o spoczynku niedzielnym i świątecznym.

Projekt ustawy wprowadza nadto konieczność umowy pisemnej. Będzie to niewątpliwie znacznem utrudnieniem dla naszych licznych analfabetów-robotników. Projekt wymaga również do ważności kontraktu umowy ingerencji dwóch świadków, albo naczelnika gmi ny lub wreszcie publicznego biura pośrednictwa pracy.

Spory wynikłe na tle kontraktów podlegać mają kompetencji podwójnej jedne kompetencji sądów, inne władz politycznych (Starostw).

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 1 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Remigiusa biskupa wyznawcy i Julii męczenniczki. we środę Aniołów Stróżów i Teofila męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 41, zachód przypada o godzinie 5 minut 20; długość dnia godzin 11 minut 39.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. ks. Wojciecha Stanisława Marjan De Pouget Puszeta katechety gimnazjum III (im. Sobieskiego) w Krakowie honorowego kanonika, radcy szkolnego i t. d. zmarłego dnia 6 sierpnia br. w Dukli odbędzie się staraniem grona nauczycieli gimn. III jutro dnia 2 bm. uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny o godzinie 10 rano.

— **Pogrzeb** śp. hr. Adamowej Potockiej, od będzie się jutro w środę o 11 przed poł. w Krzeszowicach. Z tego powodu wyjedzie specjalny pociąg ze Lwowa, który przybędzie do Krakowa o 7 rano we środę, a wyruszy do Krzeszowic o 9 minut 5.

Z powrotem, wyjedzie pociąg nadzwyczajny z Krzeszowic o godzinie 3 minut 50, przybędzie do Krakowa o 4.47, a odjeżdża do Lwowa o 9.15 wieczorem.

Depeszę kondolencyjną imieniem Rady miejskiej wysłał prezydent dr. Leo. W pogrzebie weźmie udział prezydjum miasta i grono radców miejskich.

— **Na zjazd krajowy ligi pomocy przemysłowej** który, jak wiadomo odbędzie się w dniach 5 i 6 października b. r. (w sobotę i niedzielę) wydelegował p. minister handlu w swojem zastępstwie radcę rządu d-ra Józefa Grunzla. Wobec projektowanej przez rząd szerszej akcji na rzecz średniego i drobnego przemysłu udział Reprezentanta Ministerstwa handlu w zjeździe ligi pomocy przemysłowej był bardzo pożądany.

— **Z Resursy urzędniczej.** Pierwsze po ferjach letnich zebranie towarzyskie z tańcami przy muzyce wojskowej 56 p. odbędzie się w soqotę dn. 5-go b. m. Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczorem. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Zaproszenia tylko do piątku wydaje sekretarjat Resursy.

Walne Zgromadzenie Członków Resursy urzędniczej dla zmiany statutu odbędzie się w sobotę dn. 19-go b. m. o godzie 8-mej wieczorem i dni następnych, o ile dyskusja w pierwszym dniu się nie wyczerpie. Egzemplarze nowego przez Wydział projektowanego statutu są do podjęcia w Sekretarjacie Resursy.

— **O statystykę handlową.** Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych wniósł do Sejmu petycję w której podnosi wielkie znaczenie i potrzebę statystyki handlu zewnętrznego Galicji dla prowadzenia samodzielnej galicyjskiej polityki handlowej i żąda w tym celu wydania ustawy państwowej, zaprowadzającej obowiązek deklaracji statystycznej dla obrotu wzajemnego między Galicją a Slązkiem z jednej strony i Galicją a Bukowiną z drugiej na wzór istniejącej już statystyki wzajemnego obrotu istniejącej już na granicy austryjacko-węgierskiej.

— **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj wieczorem jeden z plantowych znalazł na ławce osłabionego mężczyznę. Wezwane pogotowie stwierdziło, że mężczyzna ten liczący lat 28, Władysław Izdebski, czeladnik szewski, usiłował sobie odebrać życie, i w tym celu napił się rozczynu wody karbolowej. Po zastosowaniu środków ratunkowych odwieziono desperata do szpitala św. Łazarza. Po wypompowaniu żołądka Izdebski przyszedł do przytomności. Powodu usiłowanego samobójstwa nie chciał podać.

— **Nekrologia.** Marja Gucklerowa, wdowa po kasjerze miasta Lwowa. przeżywszy lat 77 zmarła w Krakowie dnia 29 września br.

Augusta z Benzów Victora lat 39 zmarła 29 września br.

Repertuar Teatru Miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Szkoła“ sztuka w 4-ch akt. Z. Kaweckiego.

Sroda: „Cenzor moralności“ kom. w 3-ch akt. Ign. Nikorowicza (ceny zwykłe).

Czwartek: „Szkoła“ sztuka w 4-ch akt. Z. Kaweckiego.

Piątek: „Cenzor moralnosci“ kom. w 3-ch akt. Ign. Nikorowicza (ceny zwykłe).

Sobota: „Przemysł pani Warren“ dram. w 4-ch akt. Bernarda Shaw'a (nowość).

Horodenka. Od tygodnia bawi w mieście naszem komisya wojskowa klasyfikująca konie z okolicznych wsi i dworów do służby wojskowej na wypadek mobilizacyi. W chwili badania koni przez weterynarza, jeden z tychże wierzgnął tylniemi nogami i kopnął stojącego obok byłego zastępcę burmistrza p. Bokłaszczuka tak nieszczęśliwie, że tenże zaraz na miejscu zemdlał i odwieziony został do domu, gdzie się nim zajęli lekarze.

Szkody elementarne w powiecie naszym przybrały wprost zastraszające rozmiary, zniszczonych zostało 40 gmin i 45 obszarów dworskich, wskutek długotrwałej posuchy, gradu, myszy polnych a przedewszystkiem wskutek śnieżnej i mroźnej zimy, która ozimine w ¾ częściach prawie zniszczyła. Ludność włościańska pomimo opustów w podatkach znajduje się w bardzo smutnem położeniu i akcya głównego Zarządu kółek rolniczych w sprawie starań, aby rolnicy nawiedzeni klęską elementarną zyskali wydatną pomoc od rządu powinna znaleść gor liwe poparcie ze strony wydziału powiatowego, który jest w pierwszym rzędzie powołanym do kierowania i inicjatywy w tego rodzaju sprawach.

— **Bandytyzm w Wadowicach.** Dnia 27-go bm. po 3 letnim pobycie z mężem w Ameryce, przybyła o godz. 8-mej wieczorem do Wadowic kobieta około 40 lat licząca, mieszkanka sąsiedniej wsi Wieprz.

Wysiadłszy z pociągu, postanowiła resztę drogi odbyć pieszo około 4 kilom. z kuferkiem na plecach, w którym się mieściły: złoty zegarek, kulczyki złote 3 nowe ubrania i różne drobiazgi.

W Wadowicach wstąpiła do trafiki w celu zmienienia 100 kor. Gdy zmieniła owe 100 kor. kupował równocześnie w tej trafice niedorostek jakiś kilkanaście lat liczący 2 papierosy, przyglądnął się owej kobiecie i już ją z oka nie spuszczał.

Gdy kobieta z kuferkiem na plecach była na odludnem miejscu za torem kolejowym, w drodze do Wieprza, młody ów bandyta z nożem w ręku zastąpił jej drogę, żądając pieniędzy.

Kobieta która już z Ameryki na ręce proboszcza do Wieprza 2500 kor. naprzód wysłała, przy sobie zaś we woreczku na piersiach (według jej własnego opowiadania) również parę stuwek miała, rzuciła ów kuferek z rzeczami, sama zaś polami uciekała, aż wpadła do dołu z wapnem niedaleko sądu w Wadowicach.

Nad ranem wyciągnięto ją z wapna, na szczęście tylko lekko poparzoną. Zandarmerja policja czynią poszukiwania za młodym bandytą, a odnaleziona na ulicy Trybunalskiej walizka i niektóre rzeczy, rokują nadzieję, że i złoczyńca w Wadowicach wykryty będzie.

Kronika lwowska

S. p. Henryk Rewakowicz naczelny redaktor „Kurjera lwowskiego“ należał do najstarszych dziennikarzy polskich. Urodził się w r. 1836 w Sokolnikach wsi pow. tarnobrzeskiego. Po skończeniu szkoły średniej w Samborze, wstąpił na uniwersytet lwowski i równocześnie oddał się zawodowi dziennikarskiemu. W roku 1856 przyjętym został do redakcji „Switu“ dziennika politycznego, następnie do redakcji „Gazety narodowej“, wydawanej wówczas przez p. Dobrzańskiego. W roku 1860 wstąpił ś. p. Rewakowicz razem z Lamem do „Dziennika polskiego“. Po zawieszeniu „Dziennika“ dostał się Rewakowicz do więzienia, w którym przesiedział pół roku.

W czasie powstania styczniowego rozwinął Henryk Rewakowicz ożywioną działalność organizacyjną i brał udział we wszystkich przedsięwzięciach roku walki i nieszczęść.

Pracował jeszcze rok w „Gazecie narodowej“ a w roku 1883 został z Karolem Gromanem i Henrykiem Jasińskiem współwłaścicielem „Kurjera lwowskiego“. Redaktorem naczelnym tego dziennika był 25 lat.

Od lat kilkunastu zasiadał Rewakowicz w Radzie mieskiej i w radzie administracyjnej fundacji Skarbkowskiej. Przez szereg lat był prezesem stronnictwa ludowego. Do końca życia zajmował się organizowaniem straży pożarnych i brał czynny udział w popieraniu stowarzyszeń lwowskich.

Zapadłszy w ostatnich czasach na chorobę oczu nie mógł poświęcać się pracy dziennikarskiej, która była jego ulubionem zajęciem. Wierny swym radykalnym zasadom i gorący patryota cieszył się znaczną popularnością we Lwowie. Dziennikarstwo traci w nim wybitną siłę a kraj człowieka dawniejszej epoki, przedstawiciela pewnego kierunku politycznego, który miał niegdyś szerokie wpływy.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 po południu.

— **Strejk gazowy** trwa dalej. Robotnicy nie ustępują od swoich żądań i postępują z wzorową solidarnością. W gazowni miejskiej pracują inżynierowie i urzędnicy a funkcje lampiarzy spełniają strażacy ogniowi. Gazownia

nie może wyprodukować dostatecznej ilości gazu, dlatego w niedzielę po godz. 10 wiecz. pogaszone były prawie wszystkie latarnie i cie mność zaległa ulice. Po kawiarniach i restauracjach, gdzie nie było dostatecznego oświetlenia gazowego, pozastępywano je lampami naftowemi a nawet świecami. Toż samo w Colloseum, gdzie gaz nie dotrzymał końca przed stawienia.

Odznaczenie. P. Antoni Jägermann radca dworu szef dyrekcji krajowego funduszu propinacyjnego podał się z powodu choroby na emeryturę. Cesarz obdarzył go przy tej sposobności szlachectwem.

— **Germanizacja przez kościół.** W kościołach katolickich berlińskich walczą Polacy o polskie kazania i polskie nabożeństwa uzupełniające. Kardynał Kopp, do którego jury zdykcji Berlin należy, odmawia stale prośbom polskich parafian. Między innymi w parafii N. Panny Marji, gdzie mieszka około 5000 Polaków, proposzcz miejscowy prowadził politykę germanizacyjną. Polska deputacja udała się do delegata biskupiego ks. Kleineidama który jednak oświadczył, że dla Polaków nic się nie da zrobić. Wywiązała się w końcu taka rozmowa.

P. Mielcarek: (polski delegat) Wobec wielkiej krzywdy, jaka nam się dzieje w parafii N. M. Panny i wobec dzisiejszej odmowy pójdziemy ze skargą do Papieża.

Ks. Kleineidam: Papież także wam nie może pomódz (Der Papst kann ihnen auch nicht helfen).

P. Mielcarek: Co na to powie ks. delegat, gdybyśmy wobec tych krzywd, wobec tej jawnej niesprawiedliwości odstąpili od Kościoła, z którego nas księża niemieccy wypędzają?

Ks. Kleineidam: Byłoby mi bardzo żal, lecz nie mógłbym nic tu poradzić (Wird mir sehr leid thun, aber ich kann Ihnen in dieser Sache nicht helfen).

P. Mielcarek: Widzimy z tego tylko to, że nie rządzi tu w kościele ani ks. delegat, ani ksiądz biskup, tylko rząd pruski.

Na to ks. delegat nie znalazł już odpowie dzi i rozmowa się skończyła.

Z sali koncertowej.

Kogo obowiązki do powrotu nie zmusiły, ten się rozkoszuje na wsi „piękną polską jesienią“, będącą w tym roku najrzeczywistszą rze czywistością. Program koncertu pani Szumowskiej Adamowskiej, ułożony z wielkim smakiem, nęcący zarówno szeregiem dzieł znanych, ale wielkich, jak i nazwiskami gwiazd nowych na firmamencie muzycznym, gwiazd, o których istnieniu przeciętny melomam krakowski nie wiedział, nie zdołał ściągnąć licznych słuchaczów, gdyż właściwy sezon jeszcze się nie zaczął. Któż bowiem nie pragnąłby usłyszeć dzieł ta kich jak sonata a dur Mozarta, fantazja, mazur ki op. 6 Nr. 2 i op. 56 Nr. 2, wreszcie nokturn cis mol Chopina, impromptu es dur Szuberta, Aufschwung Schumanna? Za wielką zasługę poczytać należy pani Adamowskiej, że, nie idąc śladem znanych koncertantów, którzy ze spiżową niewzruszonością karmią nas od lat trzydziestu niemal wyłącznie „moją pieszczotką“ Chopina lub „legendą“ Wieniawskiego, a nowości boją się jak... najnowsi krakowscy obrońcy idei demokratycznej niedawnych swoich arystokratycznych poglądów, że, powiadamy, sięgnąwszy do skarbnicy najnowszej twórczości, zwróciła uwagę słuchaczów na kilka nazwisk, które dotychczas na programach polskich artystów nie widniały. Odegrany z wielką finezją drobiazg francuza Debussy jest tylko drobiazgiem, ale i w tym drobiazgu znać lwi pazur.

Bezwzględni wielbiciele Debussy'ego mówią i nawet piszą, że w niedalekiej przyszłości dzielić wypadnie muzykę na dwa okresy: muzyka przed Debussym i muzyka po Debussym. Bywają pochwały, mogące chwalonym jedynie szkodzić. Rzecz prosta, iż Debussy nie byłby naprawdę gwiazdą pierwszorzędnej wielkości, gdyby nie miał zaciętych wrogów, twierdzących, że Debussy wogóle nie jest muzykiem. Wiadomo, że dla Osińskiego Mickiewicz był roz czochrańcem... Debussy jest indywidualnością niezmiernie oryginalną, tworzącą rzeczy nowe. Musi być więc, zwykłą koleją rzeczy, wielbiony przez jednych, kamienowany przez drugich. Debussy napisał operę „Peleas i Melisanda“, którą uważamy za dzieło genialne; niepodobna sobie wyobrazić głębszego, subtelniejszego wcielenia poezyi Maeterlincka. Rzecz prosta — partytura fortepianowa — jak zresztą takież partytury oper Wagnerowskich, zwłaszcza późniejszych, nie daje prawie żadnego wyobrażenia o czarze, jaki roztacza ta muzyka, tak nierozerwalnie zespolona z tekstem, z akcją sceniczną, przybrana w przedziwnie subtelną szatę instrumentacyjną. Drugim, bardzo utalentowanym młodym francuzem, znanym dopiero z szeregu dzieł fortepianowych, jest Ravel. Pani Adamowska wykonała utwór bardzo charakterystyczny, niezmiernie misterny i błyskotliwy, a wykonała doskonale. Szkoda, że artystka pracuje na innej półkuli; zdaje się bowiem, że ona jedna, gdyby mieszkała w Polsce, nie wahałaby się zaznajamiać naszej publiczności systematycznie z obcym i —nie wątpimy — naszym najnowszym ruchem muzycznym. Ciężko jest być skazanym na wiekuiste przeżuwanie „legendy“ Wieniawskiego....

Reformy bałkańskie.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi: Zjazd ministrów Izwolskiego i Aehrenthala, który miał charakter nader serdeczny, dał obu ministrom sposobność do wymiany zdań, która dotyczyła sytuacyi politycznej Europy w ogólności, a w szczególności tych kwestyj, do których się odnosi porozumienie obu państw w kwestji bałkańskiej. Wyrazem tego porozumienia był program z Muerzsteg. Od owego czasu oba rządy nieustannie starały się o przeprowadzenie tego programu i zwłaszcza ostatnimi czasy uczyniono ważny krok w tym kierunku. Ambasadorowie austryacki i rosyjski w Konstantynopolu przedstawili swym kolegom projekt, odnoszący się do reformy sądownictwa w Macedonii. Projekt ten zbadają reprezentanci mocarstw. Poparcie, jakie kroki obu tych rządów znajdowały zawsze ze strony innych państw i ich zamiary pojednawcze dają gwarancyę, że obecnie odbywające się w Konstantynopolu konferencye doprowadzą do porozumienia, które i Porta chętnie przyjmie do wiadomości. Aby dzieło pacyfikacyi w Macedonii ułatwić i liczne trudności usunąć, obaj ministrowie zgodzili się na wspólny plan postępowania. Celem tego kroku, który ma być natychmiast do powszechnej wiadomości podany, jest położenie kresu błędnej interpretacyi trzeciego punktu programu w Muerzsteg i przez to odebranie agitatorom wszelkiego pretekstu do ubolewania godnych walk między chrześcijańskiemi narodowościami w Macedonii.

Wiedeń. Zastępcy Austro-Węgier i Rosyi w Atenach, Belgradzie i Zofii otrzymali następujące polecenie: Krwawa walka między chrześcijańskimi narodowościami, których widownią w ostatnich latach jest Macedonia, musiała z konieczności zwrócić uwagę obu mocarstw interesowanych w dziele reformy. Od niejakiego czasu bandy skierowały swą terorystyczną działalność przeciw chrześcijanom, aby ich zmusić do zrzeczenia się swej religii i narodowości. Liczne symptomaty, manifestacye rewolucyjnych komitetów i prasy bałkańskiej, zdają się wskazywać na to, że ruch ten zbrodniczy przynajmniej w większej części został wywołany mylną interpretacyą artykułu trzeciego programu w Muerzsteg: „skoro następnie stwierdzono uspokojenie w kraju należy żądać od rządu tureckiego zmiany w terytoryalnem rozgraniczeniu okręgów administracyjnych w duchu regularniejszego ugrupowania rozmaitych narodowości“. Komitety rewolucyjne, postępują widocznie w zamiarze rozszerzenia sfery terytoryalnej swej narodowości, spodziewając się, że to rozszerzenie nastąpi w duchu art. 3 programu z Muerzsteg i że przyjdzie do przewidzianego terytoryalnego rozgraniczenia.

Nie wchodząc w to, czy się to dzieje w dobrej, czy złej wierze, rządy w Wiedniu i Petersburgu uważają za konieczne raz na zawsze stwierdzić: 1) że zmiana w terytoryalnem rozgraniczeniu okręgów administracyjnych może Porcie być poleconą dopiero po stwierdzeniu uspokojenia kraju. Rosya i Austro-Węgry są zgodne w zapatrywaniu, że stwierdzenie uspokoje nia może nastąpić dopiero po trwałej pacyfikacyi i zupełnem zniknięciu band w kraju. 2) Art. 3 mylnie został w tym duchu interpretowany, jakoby Austro-Węgry i Rosya miały zamiar niejako przystąpić do podziału kraju według sfer narodowych. Otóż mocarstwa te nigdy takiego zamiaru nie miały, a zastosowanie art. 3 w Muerzsteg miało tylko na celu stosunkowo małą zmianę celem ułatwienia czynności władz lokalnych. W końcu oba mocarstwa zwracają uwagę, że wszelka działalność band w 3 wilajetach Macedonii mogłaby sytuacyę tylko utrudnić, gdyż spowodowałaby Portę do zupełnie usprawiedliwionego zastrzeżenia w nich represaliów, a realizacya koniecznych w interesie ludności chrześcijańskiej reform zostałaby tylko odwleczoną. Wstrzymanie czynności band wśród ludności macedońskiej, jest więc nieodzownem i oba mocarstwa uważają za konieczne zawiadomić o tem rządy państw bałkańskich w nadziei, że rządy te we własnym interesie postąpią w myśl udzielonych rad.

Z Sejmu.

Lwów. Wczorajsze wiecz. obrady rozp. się o godz. 7·15. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad ustawą łowiecką.

Jeneralny mowca contra pos. Korol przyłączył się do wszystkich zarzutów, jakie poprzedni mowcy podnieśli przeciw projektowi. Przyznaje on, że elaborat wydziału krajowego dowodził dobrej woli w uregulowaniu łowiectwa.

Natomiast w komisji administracyjnej właściciele dóbr rzecz całą spaczyli i wprowadzili do ustawy postanowienia krzywdzące. Mowca protestuje przeciw temu, aby starostwo rozstrzygało o gospodarce gmin, pod względem polowania i bicia.

Dla czego — powiada mowca — mając takie zaufanie do starostw w tym względzie, nie przyznano tego samego stanowiska starostom, co do prawa polowania na obszarach dworskich? Czas już byłby zapomnieć o tej różnicy między właścicielami większej i mniejszej posiadłości.

Posłowie ruscy — zakończył mowca — będą głosowali za przejściem do porządku dziennego nad ustawą, ale w tej nadziei, że większość przecież zechce przychylić się do poprawek, jakie oni stawiają.

Jeneralny mowca pro pos. Adam Jędrzejowicz odpowiedział na zarzuty mowców opozycyjnych. Odparł on słowa o „duchu feudalnym“ nowej ustawy i wysnuwanie z niej fantastycznych następstw.

Większa własność pracuje w Radach powiatowych cicho i skutecznie dla ludu i z ludem skuteczniej niż ci, co słowem i pismem głoszą hasła agitacyjne.

W odpowiedzi na twierdzenia pos. Skołyszewskiego, że zwierzyna łowna trzy razy tyle zjada, co jest warta, że zatem hodowanie jej jest nie ekonomicznem, podnosi mowca, że właśnie w krajach, w których jest najwięcej zwierzyny, kultura rolna stoi znacznie wyżej niż u nas, a byłoby to niemożliwem, gdyby zwierzyna rzeczywiście wyrządzała tak kolosalne szkody.

Mówca uznaje, że pos. Korol mówił umiarkowanie. Co do żądanych przez niego poprawek, jeżeli w dyskusji szczegółowej będą postawione jakieś słuszne poprawki, to mowca sądzi, że będą przyjęte. Natomiast zasady ustawy, stanowiące zasadniczy postęp w stosunku do dzisiejszej, powinny być utrzymane.

Mowca broni postanowień o tępieniu dzikich zwierząt i wyraża nadzieję, że dzięki ustanowionemu obowiązkowi ich tępienia będą one za kilka lat zupełnie wytępione. Instytucja sądów rozjemczych jest postulatem przyszłości i nie powinno się jej zwalczać.

Nieuzasadnione są również skargi na brak rekursów od orzeczeń tych sądów, bo inaczej także ten, kto jest obowiązany do wynagradzania szkody, mógłby wnosić rekursy, a to przecież nie byłoby z korzyścią dla ludności włościańskiej; rekursów zaś tylko dla jednej strony, a nie dla obu, zaprowadzać nie można.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Hupki i faktycznych sprostowaniach pos. Skołyszewskiego i Wodzickiego, przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Przy § 1 i 3 pos. Stapiński i ks. Jaworski wygłosili długie mowy zwalczajęze całą ustawę.

Marszałek hr. Badeni zwrócił uwagę na to, że w dyskusji szczegółowej nie pozwoli wygłaszać mów tym posłom, którzy mogli je wygłosić w dyskusji ogólnej.

Izba przyjęła trzy pierwsze paragrafy w brzmieniu proponowanem przez komisję. Przy § 4 zaproponowano 13 poprawek. Sprawozdawca Hupka zgodził się na trzy z nich.

Najważniejsza z nich opiewa, że także dla gmin wystarcza obszar 60 hekt. składający się przeważnie z roli, łąk lub ogrodów do samoistnego wykonywania polowania.

§ 4 przyjęto z temi zmianami. Nadto przyjęto wniosek pos. Skołyszewskiego, zmierzający do tworzenia Związków łowieckich przez właścicieli małych posiadłości. Po przyjęciu tego wniosku rozległy się oklaski na ławach włościańskich.

Marszałek Badeni zamknął posiedzenie o godz. 11·30 w nocy, następne dziś o godz. 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Komisya budżetowa uchwaliła wczoraj na podstawie referatu pos. Dra Leo, zgodnie z przedłożeniem wydziału krajowego, podwyższenie etatu urzędników krajowego biura kolejowego, zaś na podstawie referatu pos. Rutowskiego podwyższenie etatu krajowego biura melioracyjnego, wreszcie na podstawie referatu dra Leo przedłożenie wydziału krajowego o przekazanie nadwyżki Banku krajowego z roku 1905 na rzecz funduszu inwestycyjnego na cele przemysłowe.

Komisya bankowa załatwiła wczoraj na podstawie referatu pos. Skałkowskiego jego własny wniosek, uchwalając podwyższenie kapitału zakładowego Banku krajowego do wysokości 15 milionów kor.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do Sejmu w bieżącej sesyi przedłożenie o założenie we Lwowie krajowego instytutu teologicznego izraelickiego dla kształcenia nauczycieli religii dla wszystkich szkół publicznych kraju. Wydział krajowy przedstawia przebieg rokowań z gminami wyznaniowemi i wnosi, aby Sejm postanowił założenie tej instytucyi jako zakładu krajowego. Niższy oddział dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych otwarty ma być z początkiem roku 1907—9, zaś wyższy dla kandydatów nauczycieli szkół średnich z początkiem roku szkolnego 1909—10. Wydział krajowy opracuje statut krajowej organizacyi dla projektowanego instytutu i przedłoży go Sejmowi do zatwierdzenia, z rządem zaś przeprowadzić ma rokowania co do przyczynienia się skarbu państwa do kosztów założenia i utrzymania tego instytutu.

Telegramy.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Dziś odjeżdżają austryaccy ministrowie do Budapesztu dla podjęcia przerwanych przed tygodniem rokowań ugodowych. Dnia 10 b. m. zbiera się sejm węgierski, do tego terminu powinny więc rokowania wydać pozytywny rezultat, albo zostaną rozbite. W tym ostatnim wypadku nastąpiłyby przygotowania do przeprowadzenia stosunku wzajemności.

Ministrowie austryjaccy bawić będą 3 dni w Budapeszcie. Obrady merytoryczne rozpoczną się we środę. Według doniesień kilku dzienników wiedeńskich stronnictwo niezawisłości zgadza się na podwyższenie kwoty węgierskiej.

Z Węgier.

Budapeszt. Z powodu zapowiedzianej przez socjalistów demonstracji w dniu 10 b. m., dyrekcja węgierskiej kolei państwowej wydała okólnik do swego personalu, w którym powołując się na nową pragmatykę służbową, zwraca uwagę na poważne skutki, jakie dla niego mogą wyniknąć z udziału w demonstracji i podnosi, że „dyrekcja ma prawo natychmiast wydalić tych, którzyby brali udział w masowym wstrzymywaniu pracy lub biernym oporze". W końcu oświadcza, że ani 10 października, ani w dzień poprzedni lub następny nie zostanie nikomu udzielony urlop. Podobny okólnik wydały koleje prywatne.

Sejm śląski.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział prezydent kraju na interpelację pos. Hrubego w sprawie uchwalonej w listopadzie w r. 1905 sejmowej reformy wyborczej. Prezydent oświadczył, że już z braków formalnych nie mógł tej ustawy przedłożyć do sankcji, sądzi jednakże, że Sejm będzie miał dość czasu do uchwalenia reformy wyborczej.

Co do stanowiska rządu co do powszechnego prawa głosowania do Sejmu wskazuje na deklarację, złożoną w swoim czasie przez ministra spraw wewnętrznych w parlamencie.

Demonstrcje antirządowe.

Belgrad. O wczorajszych demonstracjach donoszą, że manifestanci wołali: „Precz z rządem, precz ze spiskowcami". Demonstrowano przed mieszkaniem prezydenta ministrów Pasicza. Chciano też przerwać kordon żandarmerji przed pałacem królewskim. Manifestantów rozpruszono. Garnizon całą noc był skonsygnowany.

Walka o dziecko.

Drezno. Półurzędowe „Dresd. Nachr." donoszą: Król Fryderyk August powrócił już z letniego pobytu do miasta i odbył z ministrami konferencję w sprawie wydania księżniczki Moniki. P. Toselli proponuje, aby mała księżniczka pozostała przy niej aż do pełnoletności. Uchwalono odmówić temu żądaniu i przedsięwziąć wszelkie kroki celem odebrania księżniczki.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg." donosi z Berlina: Na zapytanie rządu Rzeszy niemieckiej w Rzymie, nadeszła odpowiedź, że oddanie ks. Moniki nastąpić może tylko w następstwie orzeczenia sądowego. Wszelkie samowolne kroki ajentów na włoskim terytorjum będą wedle praw karane.

Zajście w koszarach.

Petersburg. Zajście w koszarach pułku brzeskiego w Sebastopolu przedstawia się dotąd w sposób zagadkowy. Śledztwo nie naprowadziło jeszcze na ślad sprawców. Aresztowano kilku żołnierzy pułku brzeskiego pod zarzutem, że wiedzieli o całej sprawie. Dzienniki przypominają, że w r. 1905 wybuchł był bunt właśnie w tym pułku. Charakterystycznem jest, że w dniu zajść w koszarach pułku brzeskiego floty właśnie w porcie nie było.

Skład broni.

Petersburg. Z Sebastopolu donoszą, że policja odbyła w ostatnich dniach rewizję we wszystkich piwnicach w mieście. W jednej z rewidowanych piwnic znaleziono skład broni i dynamitu, oprócz tego 20 bomb, dwa karabiny maszynowe, wiele prochu bezdymnego i naboje. Właściciela mieszkania, niejakiego Bogdanowa, aresztowano wraz z trzema innemi osobami. Przyznał on, że jest rewolucjonistą.

Z Marokka.

Paryż. Z Casablanca donoszą, że skoro tylko pogoda się ustali, operacje zostaną na nowo podjęte. Jak słychać, wojsko Mulej Hafida jest znacznie osłabione wskutek dezercji 900 żołnierzy. Morze koło Rabat, Larasz i Saffi tak jest wzburzone, że okręty nie mogą zbliżyć się do portu. Sułtan Abdul Aziz kazał francuskiemu posłowi Regnaultowi na czas jego pobytu w Rabbat odstąpić pałac rządowy, Regnault jednakże odmówił.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Casablanca z dnia 26 zeszłego miesiąca: Mulej Hafid zamierza opuścić Marakesz i na czele 25.000 żołnierzy z 25 działami ruszyć na Rabat.

Teheran. Parlament przedyskutował i uchwalił konstytucję. W ministerstwie spraw zagranicznych zastrajkowali urzędnicy, wskutek czego minister spraw zagranicznych ich dymisyonował.

Tokio. Amerykański sekretarz wojny Taft przyjął w odwiedziny wielu wysokich japońskich urzędników i odbył dłuższą naradę z japońskim ministrem wojny.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, pospieszny Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.30 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórże Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickau. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osonowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórzs-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bienowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) co dzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołueniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Sróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa,
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa,
11.00 w nocy, osobowe, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowie. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.